Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 132. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 17-go listopada 1932 r.

Solidarność rolników duńskich

Rolnicy żądają moratorjum i zniżenia długów

Strajki podatkowe — Bezwzględny bojkot wobec łamistrejków

Rolnictwo duńskie stworzyło system kredytowy, który dawał rolnikowi duńskiemu możność zaciągania mnogich pożyczek inwestycyjnych. Pożyczki te obdłużyły nadzwyczajnie średnią własność ziemską, a zwłaszcza tych rolników, którzy zakupili ziemię po wojnie po drogich cenach. Póki nie nastąpił kryzys w rolnictwie, a z Anglji płynęły niezdewaluowane pieniądze za produkty rolnicze (masło, bekony), rolnicy duńscy mogli nietylko opłacać procenty od pożyczek, ale i podnieść stopę życia do bardzo wysokiego poziomu. W wielu wypadkach obdłużenie hipoteczne gospodarstw przewyższa ich wartość. Obecnie, gdy ceny za produkty rolnicze spadły, gdy funt angielski stracił na wartości, rolnictwo przestaje być rentowne, tak, że słabsze gospdarstwa nie są w stanie podołać zobowiązaniom wobec zakładów kredytowych, które przystępują masowo do przymusowych licytacyj. Najgorzej sytuacja przedstawia się w południowej Jutlandji (300 miljonów długów hipotecznych), gdzie ilość zlicytowanych gospodarstw jest 5 razy większą niż w innych częściach Danji.

Na tem tle powstała bardzo ciekawa organizacja niezadowolonych która od miasta, w którem się ukonstytuowała, zwana jest popularnie — ruchem „randerskim". Oficjalną nazwą organizacji jest „Landboernes Sammenslutning", czyli „Zrzeszenie rolników". Zrzeszenie to potrafiło w przeciągu kilku miesięcy pozyskać ok. 100 tys. członków, stało się więc siłą, z którą trzeba się liczyć. Organizacja ta nie ma wprawdzie żadnego programu, ale żądania swe stawia w poszczególnych wypadkach zupełnie wyraźnie.

Głównym postulatem ruchu randenberskiego **jest moratorjum dla rolników,** na które się jednak ani instytucje kredytowe, ani rząd dotychczas nie zgodziły. **Dalej żądają rolnicy przerwania przymusowych licytacyj.** W razie nie przyjścia rolnictwu z natychmiastową pomocą, członkowie ruchu randerskiego **grozili strajkiem podatkowym i porzuceniem producji.** Na licznych wiecach w całej Jutlandji przechodziły tego rodzaju rezolucje w atmosferze bardzo gorącej. Trzeba jednak zaznaczyć, że główny zarząd Zrzeszenia rolników nie poparł tych rezolucyj. Pewne uspokojenie nastąpiło też po dojściu do skutku kompromisu kryzysowego, na którego podstawie rolnictwo **otrzymało 30 miljonów od rządu.** Niemniej jednak rozpoczął się **powszechny bojkot wobec tych gospodarzy którzy nabyli gospodarstwa z licytacji przymusowej. Proklamowano również czarne listy i bojkot towarzyski wobec tych gospodarzy.** Bojkot ekonomiczny został przeprowadzony w ten sposób, że mleczarnie spółdzielcze, które w Danji jako organizacje zbytu produktów mleczarskich mają niejako monopol sprzedaży wprowadziły odpowiedni **paragraf bojkotowy do swych statutów i przestały przyjmować mleko z danego gospodarstwa.** Tego rodzaju wypadków była znaczna ilość. Ta forma walki jednak nie rozszerza się dalej, a jedna z mleczarń spółdzielczych, po wytoczeniu jej procesu o nieprawne postępowanie, cofnęła odnośny paragraf w statucie i bojkotu poniechała. Podobny bojkot jak mleczarnie, zastosował również jeden z młynów.

Drugim postulatem ruchu randerskiego **jest obniżenie kursu korony duńskiej poniżej kursu funta szterlinga.** Grożono zatrzymaniem należytości angielskich w funtach w Anglji, w celu ogołocenia Danji z waluty obcej, co musiałoby wpłynąć na obniżenie korony duńskiej. Groźbę tą wykonano, wskutek czego m. in. rząd duński musiał ostatnio zrównać koronę (która dotychczas stała wyżej od funta), z funtem. Mimo to rolnicy żądają dalszego obniżenia korony, chcąc w ten sposób zmniejszyć swe długi hipoteczne.

Niezadowolenie rolników skierowało się również w stronę zarządów niektórych spółdzielni np. rzeźniczych. Żądania idą w kierunku zmniejszenia kosztów administracyjnych.

Obniżenia opłat żądają rolnicy wreszcie od lekarzy i weterynarzy, wychodząc z założenia, że w tak ciężkich dla rolnictwa czasach inne zawody powinny przyjść z pomocą. Prasa notuje wiadomość ż w północnej Zelandji oraz w mieście Randers lekarze dobrowolnie zmniejszyli honorarja za porady lekarskie na określony przeciąg czasu.

Wreszcie ciekawym objawem samoobrony zagrożonego rolnictwa jest akcja, dążąca do wykupienia długów hipotecznych przez emisję biletów bankowych, będących w obiegu jako pieniądz pomocniczy. Próby takie czynione są w niektórych gminach, gdzie zaczęto rozpowszechniać owe bilety. Podstawa tego ruchu jest towarzystwo „Ziemia, praca, kapitał".

Wstrząsająca Katastrofa w Warszawie

18 zabitych gruzami zawalonego domu

W dniu niedzielnym około godziny 6.30 rano, przy ulicy Krochmalnej 57 wydarzyła się **katastrofa o wielkich rozmiarach.** Obok domu nr. 57 pod nr. 59 znajduje się browar Haberbuscha i Schilego. Ściana szczytowa tej posesji, której wiązadła i cegła uległy zbutwieniu, pod naporem złożonych tam olbrzymich zapasów jęczmienia **runęła, padając na sąsiedni mały drewniany parterowy domek, przygniatając go masami cegły i jęczmienia.**

Pierwszy o katastrofie zaalarmował posterunek szkoły policyjnej, znajdującej się naprzeciwko miejsca wypadku.

Na pomoc pospieszyli natychmiast uczniowie szkoły policyjnej, dzięki którym zdołano uratować kilka osób oraz czworo rannych, których natychmiast odesłano do szpitalów.

Na miejsce wypadku pospieszyli natychmiast zaalarmowane władze bezpieczeństwa, jakoteż straż ogniowa.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 18 trupów. Ogółem domek zamieszkiwało **31 osób. 17 nazwisk ustalono, jedno nieustalone.**

Akcja pomocy bezrobotnym

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie pierwsze przed nadchodzącą zimą posiedzenie Naczelnego Komitetu Funduszu pomocy bezrobotnym. Obrady zagaił premjer Prystor. Po przemówieniu premjera Prystora, który apelował, by sfery posiadające nie uchylały się od ofiar niesienia pomocy bezrobotnym, uchwalono regulamin Komitetu Naczelnego, oraz Komitetów lokalnych.

Na pierwsze trzy miesiące akcji zapomogowej rząd przeznaczył subwencję 15 mil. zł.

Pomoc dla bezrobotnych będzie skierowana głównie do ośrodków o przeważającym charakterze przemysłowym. Rozpoczęcie akcji nastąpi w okresie od 15 listopada do 15 grudnia w różnych okolicach kraju. Trwać ona będzie około siedmiu miesięcy.

Pomoc dla bezrobotnych polegać będzie w zasadzie na rozdawnictwie gotowych posiłków za pośrednictwem albo instytucyj społecznych, współpracujących z funduszem, albo też w kuchniach własnych Funduszu, a także na rozdawnictwie surowych produktów żywności. Świadczenia gotówkowe przewidziane są tylko jako ekwiwalent za prace lub w formie zapomóg w wypadkach specjalnych.



ROZBUDOWA GDYNI.

Na ilustracji naszej widzimy jeden z fragmentów coraz bardziej rozbudowującej się Gdyni, a mianowicie molo węglowe i basen węglowy z licznemi torami kolejowemi i żórawiami do przeładunku węgla.

Odznaczenie orderem „Orła Białego"

Z okazji 14-ej rocznicy święta Niepodległości najwyższem odznaczeniem polskiem orderem „Orła Białego" odznaczeni zostali J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond i b. premjer K. Bartel.

Blok połudn.-niemiecki na widowni

Ostatnie rozporządzenie prezydenta Hindenburga, dążące pod wpływem Papena do zupełnego pochłonięcia samodzielności poszczególnych krajów Rzeszy niemieckiej, spotkały się ze stanowczem sprzeciwem ze strony Bawarji, i Wirtembergji. Premjerowie tych państw odbyli dnia 9 bm. konferencję w Würzburgu celem wspólnego przeciwstawienia się zaborczym zapędom Prus.

Zanosi się na utworzenie bloku południowo-niemieck., który wszystkiemi siłami będzie bronił swej samodzielności.

Przemówienie Prezesa Michała Roga

na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 listopada 1932 r.

(Dokończenie.)

Byłoby niesprawiedliwością, gdybym nie powiedział, że Rząd obecny dał w bieżącym roku głodnej masie ludowej jedno dobrodziejstwo, mianowicie potaniała wódka. Ale za to zdrożała oświata. Uprzystępniono picie, ale uniedostępniono, utrudniono dostęp do oświaty. W pismach codziennych, nawet w niektórych sanacyjnych, stwierdzono i ubolewano, że ostatnia podwyżka opłat szkolnych zamyka dostęp młodzieży ubogiej, a przedewszystkiem młodzieży chłopskiej na uniwersytet i ubolewano, że nie będzie to dobre dla kultury polskiej takie zatamowanie dopływu elementu chłopskiego do szeregów inteligencji polskiej. Stwierdzono też, że już w obecnym roku szkolnym na jeden z wydziałów starego Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zapisał się ani jeden syn chłopski. (Głos na lewicy: Hańba). Z jednej strony kryzys gospodarczy, a z drugiej wysokie opłaty odcinają wieś od szkolnictwa wyższego i nie tylko wyższego, jak później powiem.

Proszę Panów, to samo prawie dotyczy i szkolnictwa średniego. W Małym Roczniku Statystycznym z r. 1932 ogłoszono cyfry: w r. 1925/26 uczęszczało do szkół średnich w Polsce 36000 młodzieży ze stanu rolniczego, w tem 26.200 dzieci rolników mniejszych, a 5.800 rolników większych ponad 50 ha. W r. 1930/31 ogólna ilość dzieci rolników w szkołach średnich wynosiła już tylko 29.100 w tem 24.000 dzieci rolników mniejszych, a 5.100 większych. Dodać należy, że ogółem uczęszczało do szkół średnich w r. 1925/26 216.000 młodzieży, a w r. 1930/31 205.000. Z cyfr tych wynika, że ogółem ilość młodzieży szkół średnich zmniejszyła się zaledwie o 5%, natomiast ilość dzieci wiejskich zmniejszyła się o 20 proc. Stan ten w obecnym roku szkolnym uległ napewno jeszcze pogorszeniu. Podniesienie t. zw. taksy administracyjnej w szkołach średnich do 220 zł. rocznie spowodowało znaczne podrożenie szkół państwowych. Jeżeli do tego jeszcze dodam, że w szkolnictwie powszechnem miljon dzieci nie znalazło w bieżącym roku szkolnym miejsca (protesty na ławach BB.) — 780.000 według statystyki urzędowej, która nie podaje pełnych cyfr — to z tego widać, że istotnie ludność wiejską odcina się od oświaty. Przy tej sposobności, kiedy o szkolnictwie mowa, trzeba też zwrócić uwagę na następującą sprawę. Wiceprezes sanacyjnego Związku nauczycielskiego p. Zygmunt Nowicki publicznie na zjeździe nauczycielstwa ubolewał, że, niestety w szeregach nauczycielskich trafiają się coraz częściej jednostki, które dla zapewnienia sobie lepszej posady, czy z wielkiej gorliwości, piszą donosy do władz na swoich kolegów. Władze te donosy uwzględniają i w ten sposób demoralizują stan nauczycielski. Nauczycieli chce się zamienić na tajnych agentów i ci nauczyciele mają budować charaktery młodzieży.

Proszę Panów, w tych okropnych warunkach, kiedy z jednej strony pomimo ciężkiego kryzysu sekwestratorzy urządzają wyprawy masowe na wieś, kiedy nie pozwala się chłopom na żaden odruch protestu, kiedy nie dopuszcza się do zebrań, nawet do wieców poselskich, między innemi cała Wileńszczyzna pozbawiona jest jakichkolwiek sprawozdań poselskich, masowo odpowiadają nam, że się nie pozwala ze względu na bezpieczeństwo i w ten sposób informują ludność o sytuacji tylko agitatorzy komunistyczni. W tych okropnych warunkach, kiedy odcina się wieś od oświaty Panowie zrozumieją tragedję synów chłopskich, którzy coraz częściej niestety, słyszą dzisiaj na zgromadzeniach okropny niesłuszny okrzyk: Chcieliście Polski, to ją macie! Do tego doprowadziliście wy, Panowie z Sanacji. (Wrzawa).

Z nędzy wiejskiej, garnącej się do szkół, ściąga się opłaty, ale z przedłożenia preliminarza budżetowego nie widać wcale, żeby były tendencje oszczędnościowe u góry. Pan Minister Spraw Wewnętrznych nie uznał za możliwe w tym czasie kryzysu zmniejszenia swego funduszu dyspozycyjnego i domaga się w dalszym ciągu 6 miljonów. Możeby tak, proszę Panów, porobić jednak jakieś oszczędności. Możeby obniżyć taksę przekupywania członków stronnictw opozycyjnych? (Wrzawa, śmiech. Głos na ławach BB.: Dajcie ofertę.) W swoim czasie, jak pisano, p. Bojko otrzymał 5.000 zł. i według rachunku, który wystawił woj. krakowskiemu wydał te 5.000 zł. na poczęstunki i obiady dla wójtów, pisarzy gminnych i innych działaczy wiejskich. Panie Ministrze, przecież teraz obiady staniały! Chyba, że z powodu niepopularności sanacji nie wystarcza teraz jeden obiad, a trzeba dawać więcej. Ale w każdym razie na tych rzeczach możnaby dużo zaoszczędzić, nie tworzyć nowych stronnictw politycznych, bo przecież się głosiło hasło: precz z partjami i precz z partyjnictwem. Tymczasem powstają coraz to nowe stronnictwa, których ideologję ustala Departament Polityczny Ministr. Spraw Wewnętrznych. I proszę Panów, na tych rzeczach trzebaby robić oszczędności!

Również Pan Minister Spraw Wojskowych domaga się w dalszym ciągu 8 miljonów funduszu dyspozycyjnego. (Głos na ławach BB.: O tem niech Pan nie mówi. Niech Pan wojska nie rusza. Nie radzę Panu). Ja już Panu powiedziałem co o Panu sądzę.

Pan Minister Spraw Zagranicznych domaga się funduszu dyspozycyjnego 4 milj. 700 tys. zł. a funduszu propagandowego 4 miljony 260 tysięcy zł. A Pan Prezes Rady Ministrów nie zmniejsza swego funduszu dyspozycyjnego — 200.000 zł. — słowem nie widać w tym ciężkim czasie kryzysowym tendencji oszczędnościowych u góry. Możeby tak jednakże mniej wydawać pieniędzy na różnego rodzaju reprezentacyjne wyjazdy, na przyjęcia, na bankiety, możeby przestać imponować Europie tego rodzaju wyczynami, tembardziej proszę Panów, że wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, wiedzą ilu egzekutorów się utrzymuje. Mniej twórczego rozmachu w tej dziedzinie. Mamy np. wspaniały gmach Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, o którym pisano, że podobnego niema żadne państwo w Europie, ani Niemcy, ani Francja, ani Anglja, kosztował 10 miljonów zł. A Uniwersytet Warszawski gnieździ się w ruderze, gdzie w salach z powodu tłoku na wykładach mdleją słuchacze. Tam kształcą i rozwijają głównie nogi, a tutaj — głowy. (Wesołość). Taki jest teraz kurs obecnie. Nie jesteśmy jego przeciwnikami i uznajemy, muszę to stwierdzić, że rząd opiekuje się wychowaniem fizycznem, ale nie może być w tem przesady i to tak okropnej przesady. (St. Stroński: Do góry nogami). Na budowę reprezentacyjnego stadjonu w Warszawie daje się 5 miljonów zł., a Bibljoteka Jagiellońska w starym i ciasnym budynku, gdzie gniją i pleśnieją dokumenty kultury polskiej, po piwnicach i na strychach. Uczeni polscy nie mają za co wydawać swych dzieł. Przestaną pisać. Może dla nich choć coś się zaoszczędzi na bankietach, wydawanych na reprezentacje zagraniczne lekkoatletyczne i inne.

Dnia 17 marca br. większość rządowa w Sejmie uchwaliła udzielić rządowi pełnomocnictw dla załatwienia dekretami Prezydenta Rzplitej spraw dwojakiego rodzaju: jeden rodzaj dotyczy organizacji, a raczej reorganizacji administracji publicznej, drugi rodzaj przewidywał wydawanie dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych, uporządkowania stanu prawnego w państwie i wymiaru sprawiedliwości. Pełnomocnictwa w tej drugiej dziedzinie już wygasły.

Rząd, domagając się od Sejmu tych pełnomocnictw, motywował ich potrzebę argumentami o gwałtownym pośpiechu, z jakim trzeba działać. (Marszałek: Niech Pan będzie łaskaw skończyć). Pos. Róg: Panie Marszałku zastosuję się do polecenia, choć po 7 miesiącach milczenia tylko na jeden dzień zeszliśmy się.

Motywowano potrzebę tej nagłości takiemi wyrażeniami: kryzys gospodarczy posiada wyjątkowo silną gwałtowność przebiegu, tak, że z dnia na dzień wypracowywane są nowe metody oddziaływania na przebieg procesów gospodarczych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — tak dosłownie motywowano — powstawać będą kwestje natychmiastowej reakcji w postaci nowych norm prawnych itd.

Okazuje się, widzimy to dziś, że to były tylko puste frazesy. Ten gwałtowny pośpiech był taki, że dekret w pierwszej dziedzinie wydano po przeszło 3 miesiącach, w drugiej dziedzinie — po 3 tygodniach, szereg dekretów w końcu września i października zaczął istotnie spadać jak lawina. Będziemy mówili o tych dekretach szczegółowo na komisjach sejmowych. Tu stwierdzić wypada, że nie było ani jednej takiej sprawy w dekretach, któraby nie mogła być przeprowadzona drogą ustawodawczą i zupełnie nie było potrzeby pomijania Sejmu; następnie, dekrety te, ani jeden z nich, nie przyniósł ludności istotnej, prawdziwej pomocy i ulgi, a niektóre z nich, jak np. dekret, zawieszający nieusuwalność sędziów oraz dekret wprowadzający nowy kodeks karny zepchnęły społeczeństwo w sytuację jeszcze gorszą, niż była dotychczas. (Oklaski na lewicy).

Dekret, zawieszający nieusuwalność sędziów — rozumiemy to — miał na celu załatwienie się z sędziami, niewygodnymi dla sanacji, z tymi, którzy w procesach politycznych kierowali się prawem i sumieniem, a nie wskazówkami władz administracyjnych

Dekret, wprowadzający nowy kodeks karny P. Minister Sprawiedliwości określił, że jest to dekret humanitarny, że ten kodeks jest humanitarny, ale jest to taka sama prawda, jak prawdą było oświadczenie p. Michałowskiego, że w Brześciu jest normalne więzienie. (Oklaski na lewicy).

Co do preliminarza budżetowego powiem krótko: jest to jeden fundusz dyspozycyjny, jest to jedno wielkie upoważnienie dla rządu, żeby wydawał co ma, i co chce i na co chce. Za takim budżetem oczywiście i wogóle za budżetem w czasie, kiedy istnieje dyktatura, głosować przedstawiciele niezależni, ludowi nie mogą. (Oklaski na lewicy). (Głos na ławach BB.: Nie trzeba).

Burzliwe demonstracje studentów

W ubiegły wtorek dnia 9 bm. jako w rocznicę śmierci studenta uniwersytetu wileńskiego śp. Stanisława Wacławskiego, zmarłego wskutek silnego pobicia go przez studentów żydów, młodzież akademicka stolicy uczciła pamięć kolegi nabożeństwem żałobnem.

Po nabożeństwie studenterja w wielkiej masie uformowała pochód i udała się do domu akademickiego przy ul. Grojeckiej, gdzie miała odbyć się uroczystość odslonięcia tablicy pamiątkowej ku czci śp. Wacławskiego.

W czasie uroczystości odsłaniania tablicy, ze strony komunistów padły prowokacyjne okrzyki, wobec czego młodzież ostro zareagowała na te prowokacje, turbując komunistów. W tej chwili przed gmachem Domu akademika zjawiła się policja i przystąpiła do rozpraszania studentów. W czasie tego rozpraszania kilkudziesięciu studentów zostało poturbowanych, zaś kilkudziesięciu aresztowano.

Z powodu tych zajść wykłady na uniwersytecie zostały zawieszone na przeciąg dwóch dni.

Burzliwe demonstracje antyżydowskie studentów miały miejsce również w Krakowie i w Poznaniu. W czasie demonstracyj w Poznaniu 2 osoby zostały ranne, kilka zaś aresztowano. W Krakowie w czasie demonstracyj antyżydowskich jednego ze studentów, poranił ciężko nożem żyd Rubin Mandel. Ofiarę żydowskiego zamachu przewieziono do szpitala.

Demonstrację studentów rozproszyła policja.

B. minister Staniewicz

złożył mandat poselski

Były minister reform rolnych, Staniewicz, który piastował mandat poselski z listy sanacyjnej złożył ostatnio swój mandat. W liście wystosowanym do władz klubowych, p. Staniewicz uzasadnia swój krok koniecznością poświęcenia więcej czasu pracy profesorskiej i naukowej.

W istocie podobno jest jeszcze inny powód wystąpienia. W kołach parlamentarnych zwracają uwagę na to, że p. Staniewicz był nieobecny podczas głosowania nad wnioskami brzeskiemi i ostatnio wyrażał zastrzeżenia co do polityki rządu na kresach. Możliwie, że i to wpłynęło na złożenie przez niego mandatu.

Skąd szły pieniądze na agitację wyborczą BB?

„Naprzód“ wylicza, ile to pieniędzy państwowych zużył na agitację wyborczą B.B. niejaki p. Karol Kautzki, były poseł B.B., który niedawno objął stanowisko w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Mianowicie pobrał on z Województwa Krakowskiego.

7 XII 1927 na Zjednoczenie Ludowe 5.000 zł., 13. XII 1927 (jak wyżej) 3.670 zł., 17. XII 1927 (jak wyżej) 900 zł., 2. I. 1928 na sekretarjat i wiece 5.500 zł.; 21. I. 1928 na wyjazd do Ostrowa i Poznania 500 zł. — Czyli razem **zł. 16.570.**

Laureat Nobla

w dziale literatury

Nagroda Nobla w dziale literatury za rok 1932 przyznana została pisarzowi angielskiemu Johnowi Galsworthy'emu.

Marszałek Piłsudski sam o sobie

Z okazji święta Niepodległości „Gazeta Polska" zamieszcza wywiad, jaki przed paru laty miał płk. Laudański u marsz. Piłsudskiego.

Oto co mówi marszałek Piłsudski o swoim pobycie w Magdeburgu.

„Wtedy nastąpił kryzys przysięgowy. Osobiście zdecydowany byłem prowadzić moją robotę nadal. Powiedziałem sobie: „Tu okres się kończy, jadę do Rosji" i przygotowywałem swój wyjazd. Lecz miałem w sercu drzazgę — moich chłopców. Zdecydowałem napisać list do Beselera, oświadczając, że chcę podzielić ich los, przeczekać tydzień i następnie wyjechać. Listu tego nie zdążyłem wysłać. Znaleziono go u mnie w dniu 22 lipca."

To listowne zgłoszenie się do więzienia mówi wyraźnie o braku stanowczej decyzji i braku planu działania, o którym dowiadujemy się w następnym ustępie wywiadu:

„Po przyjeździe moim z Magdeburga zastałem wszystkich Polaków w nieświadomości tego, co czynić należy. Każdy miał gotową receptę działania, w którą zresztą nie wierzył. Pomimo to, wszyscy receptarze kłócili się wzajemnie. Jeśli Pan sądzi, że ja wtedy wiedziałem, co należy przedsięwziąć, to Pan się myli. I ja też nie wiedziałem, ale byłem na tyle mądrym, że o tej nieświadomości mojej przed nikim się nie zdradziłem. Dlatego oddziaływałem na psychikę ludzką, wpajając przekonanie, że skoro milczę, to wiedzieć muszę. W tem leży bardzo charakterystyczny rys psychologiczny. Z tego płynie różnica między człowiekiem decyzji, którym jestem, a człowiekiem chwiejnym."

Myli się jednak marszałek, twierdząc, że Polacy w listopadzie 1918 nie wiedzieli co robić. Wiedzieli o tem doskonale, skoro mimo gruzów powojennych potrafili natychmiast zorganizować państwo, uruchomić kolej, zorganizować dzielną armję, która już od dnia 1 listopada znalazła się w ciężkich walkach. Polacy wiedzieli, co robić, bo mieli ludzi tak wielkich i roztropnych, jak śp. generał Rozwadowski, szef sztabu generalnego, mieli polityków jak Paderewski, Skarbek, Witos itd. Ludzie ci mieli swe wyraźne plany i celowo je wykonywali i to z najlepszym dla Polski skutkiem.



NOWY PREMJER JUGOSŁOWIAŃSKI.

Były serbski premjer Nicola Usanowicz został przez króla Aleksandra mianowany szefem ministrów. Masanowicz był już 8-krotnie premjerem.

Koń za 2 zł. — paszport koński 16 zł.

„Zielony Sztandar", organ naczelny Stron. Ludowego przynosi m. in. nast. list jednego z obywateli z Rzeszowa, ilustrujący do jakich potwornych stosunków doszło w rolnictwie w związku ze spadkiem cen na artykuły rolne. List ten brzmi:

— „Na targu w Rzeszowie bardzo dobre konie robocze były po 15 zł., a dostał konia za 7,5 do 2 zł. — Czy może gospodarz hodować konie, bo czyż się opłaci?

Pytałem się rewnież sekretarza gminnego co kosztuje duplikat książeczki końskiej, jak pierwsza zginie, to mi powiedział, że będzie kosztować pewnie więcej jak 16 zł. Ja mu na to odpowiadam: to konia całego i żywego dostanie za 2 zł., a książeczka końska powtórna aż 16 zł.?...

Istotnie doszliśmy już do kresu głupstwa: koń „cały i żywy" za dwa złote, a paszport dla konia — 16 złotych!

Nie jest tak źle, — bo ludzie już się śmieją z tego wszystkiego. Ale jest to śmiech wisielców, którzy nic już nie mają do stracenia. Niebezpieczny to śmiech!" —

Bezprzecznie „śmiech wisielczy" to rzecz bardzo niebezpieczna. Ciekawe, czy „tydzień rolniczy" przyczyni się do stworzenia dobrego planu pomocy rolnictwa, czy też pogłębi bardziej jeszcze szubieniczny humor rolników.

Brednie angielskiego lorda

Lord Rothermere, znany przedsiębiorca prasowy i przyjaciel dyktatorskiej formy rządów, który kilkakrotnie występował za rewizją traktatów pokojowych, ogłosił w „Daily Mail" londyńskiem artykuł, w którym podtrzymuje tezę niemiecką, iż **Pomorze powinno być odebrane Polsce i przyłączone do Rzeszy niemieckiej.**

Według projektu lorda Rothermera należy Niemcom oddać Pomorze, zaś Francja, Niemcy i Anglja powinny objąć gwarancję granicy polskiej przeciwko Sowietom.

Inwestycje, które Polska poczyniła na Pomorzu, Niemcy — według lorda Rothermere — powinny zwrócić Polsce.

Fundusze na ten cel Niemcy mają otrzymać z pożyczki międzynarodowej.

Polska otrzyma, według projektu Rothermera, prawo bezcłowego przewozu towarów z Gdyni, która ma być ogłoszona wolnem miastem hanseatyckiem ze szczególnem uwzględnieniem interesów Polski.



NIE CHCIAŁ EMIGROWAĆ ZAGRANICĘ.

Na ilustracji naszej widzimy fotografję bociana, sfotografowanego w Markach pod Warszawą, który nie wyruszył na doroczną wędrówkę do krajów południowych i wolał pozostać w Polsce.

Gorzkie żale

Jeszcze nie nadszedł czas postu, a łódzka „Prawda", organ przemysłowców B.B., wypisuje na temat egzekucji następujące gorzkie żale:

„Wiadomo przecież zgóry, że gdy konjunktura gospodarcza się nie poprawi, to dochody skarbu w roku przyszłym będą znacznie niższe, niż tegoroczne. Przyjęcie w budżecie dochodów w sumie wyższej, niż wolno się spodziewać przy niezmienionej konjunkturze, jest w oczach płatników podatków zapowiedzią, że ściąganie podatków odbywać się będzie w sposób jeszcze srozszy, niż w tym roku.

A przecież w tym roku doszliśmy, chwała Bogu, do rewizyj osobistych na ulicy, w miejscach publicznych, w domu, przy pracy i wogóle wszędzie, gdzie rzekomo opornego płatnika można przychwycić, nie wyłączając sypialni i późnej pory nocnej. Doszliśmy do tego, że kieszeń (w dosłownem znaczeniu) i mieszkanie obywatela, który nie może akuratnie honorować podatkowych nakazów płatniczych, chociaż by nawet niesłusznych, zostały wyjęte z pod wszelkiej ochrony w odniesieniu do egzekutora podatkowego, że pewna kategorja obywateli, jakże często niesłusznie, została pozbawiona elementarnych praw do spoczynku nocnego i wolności osobistej."

Egzekucja na sposób bandycki

Pisaliśmy już kilkakrotnie o rozmaitych praktykach egzekucyjnych, uprawianych przez ultrapilnych komorników, praktykach, które raczej wyglądają na niesamowite opowieści o Rinaldo-Rinaldinim i 40-tu rozbójnikach, niż na historję z prawdziwego zdarzenia. Ostatnio wydarzył się w Warszawie nowy wypadek, który stwierdza, że pomysłowość egzekutorów w umiejętności podchodzenia do podatników jest niewyczerpana.

Oto w cukierni Ziemiańskiej przy ul. Mazowieckiej w Warszawie siedział w towarzystwie dziennikarz p. R. W pewnej chwili zbliżył się doń jakiś osobnik, który schwycił go za rękę, a następnie usiłował mu wyciągnąć portfel z kieszeni. Napadnięty dziennikarz wszczął krzyk: „Ratunku! Bandyta! Napad w biały dzień!" W kawiarni powstało zamieszanie. Wezwano policję i wówczas okazało się, że napastnikiem jest sekwestrator skarbowy. Ale nie na tem koniec.

Okazało się dalej, że ów sekwestrator „czatował" na pewnego znanego kupca warszawskiego, który od dłuższego czasu nie nocuje w domu, a podobny jest do dziennikarza p. R. Sekwestrator przez pomyłkę chciał odebrać portfel Bogu ducha winnemu p. R.

Z zajścia tego spisano protokół.

JERZY SZABLICA. (82

„Miasto zbrodni"

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Mścił się za to na strażnikach, przez trzy noce z rzędu zmuszając ich do ścigania go wzdłuż całego jeziora. Podpływał zuchwale aż do łańcucha strażniczego, potem umykał, mając łódź pustą, w bok, zaczajał się, wracał znowu, pozwalał się gonić po całem jeziorze, kluczec jak zając, a gdy już byli pewni, że go mają, gdy pociągnął za sobą prawie wszystkie łodzie strażnicze, zwiększał szybkość i uciekał, nie dbając o grad kul. Ku podziwowi swych ludzi, zawsze wychodził cało z tej niebezpiecznej gry, której celem było otwarcie drogi dla pozostałych dwóch łodzi. Bawiła go ta gra, lecz po kilku tygodniach zatęsknił za przyjaciółmi i wrócił do Chicago.

ROZDZIAŁ XI.

— Stan rzeczy jest taki — mówił Hurley. — Al Capone ma na swoje usługi pół świata podziemnego Chicago. Jeżeli będzie żył, za rok lub dwa będzie prawdziwym królem tego świata. Skutecznie przeciwstawić się mu może tylko organizacja równie sprawna, operująca takiemi samemi środkami i metodami. My moglibyśmy ją stworzyć, ale ja z tą robotą nie chcę mieć nic wspólnego. Mogę być bootlegerem, gansterem nie będę nigdy. Być może, że Capone znajdzie godnego przeciwnika w Moranie lub Arillo, ale to rzecz przyszłości. W tej chwili wziął nas na kieł. Mamy do wyboru albo skapitulować i przyjąć warunki, które nam podyktuje, albo podjąć walkę i prowadzić ją tak długo, aż uzna nas za sobie równych lub prawie równych i zgodzi się na podział sfery wpływów. Co możemy wygrać? Kilka miljonów. Co ryzykujemy? Życie. Dziś jeszcze możemy wybierać między obu alternatywami. Jutro może być zapóźno. Należy więc wybrać.

Strandford trwał w milczeniu. Wobec tego Hurley mówił dalej:

— Co do mnie, już powiedziałem, że kapitulacji nie uznaję. Ale nie dbam o pieniądze, które jeszcze możemy zarobić i gotów jestem jeszcze dziś wycofać się ze spółki, aby umożliwić ci porozumienie z Caponem. Jestem pewien, że chętnie zapłaci ci za tajemnicę, i tak mam zamiar wycofać się z tego interesu. Jeżeli jednak zadecydujesz się podjąć walkę, możesz liczyć na mnie. Poprowadzę ją do końca. Namyśl się dobrze.

Nagły napływ energji rozjarzył małe oczy Strandforda.

— Już się namyśliłem — zawołał. — Wybieram walkę.

— W takim razie niechaj Starke jeszcze dziś rozpocznie werbowanie co najtęższych zabijaków. Capone ma ich całą armję i my musimy mieć conajmniej pół setki.

— W trzech dniach mogę przedstawić panom choćby setkę — oświadczył Starke.

— Tylu nie trzeba. Wystarczy połowa, ale muszą to być morowi chłopcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Informacje.

Reemigracja jest dwa razy wyższa niż emigracja z Polski.

Zgodnie z danemi urzędowemi, w pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku wyemigrowało zaledwie z Polski 17.363 osób (w tym samym okresie w roku ubiegłym 73.278 osób), natomiast powrót wychodźców do Polski objął 32.111 osób (w tym samym okresie w roku ubiegłym 42.172 osób).

Emigracja nasza kieruje się głównie do grajów Europy (9959 osób), w tem do Francji — 6707 osób. Emigracja do krajów zamorskich objęła 7404, w tem do Argentyny 1662 osób, Palestyny 1845, Stanów Zjedn. 1194, Brazylji 835 osób itp.

Również reemigracja odbywa się głównie z państw europejskich (27.040 osób), w tem z Francji — 22.581 osób. Jeśli chodzi o kraje pozaeuropejskie, to wyższa reemigracja odbywa się z Argentyny (1927 osób) i Kanady (1697 osgb).

Granice morskie Rzplitej.

W jednym z ostatnich Dzienn. Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie o granicach morskich Rzeczypospolitej Polskiej. Rozporządzenie to ustala granicę wód terytorjalnych, która biegnie w odległości 3 mil morskich (5555 m) od wybrzeża. Zatokę Pucką rozporządzenia określa jako wody wewnętrzne.

Poza pasem wód terytorjalnych rozporządzenie wprowadza także pojęcie pasa przyległego o szerokości 3 mil morskich, ciągnącego się wzdłuż pasa wód terytorjalnych.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 17. 11.: 12,10 — 15,50 — 16,30 — 17,00 Płyty gramofonowe; 12,35 Poranek szkolny z Filh. Warsz.; 16,00 „Jak zrobić nowe ze starego"; 16,40 „Co i jak czytać?"; 17,40 Odczyt aktualny; 18,00 Muzyka lekka; 19,20 Komunikat Rolniczy; 19,30 Kwadrans literacki „Kuźnie intelektu"; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Muzyka lekka; 21,30 Słuchowisko p. t. „Nieboska Komedja"; 23,05 Muzyka taneczna.

Piątek, 18. 11.: 12,10 — 16,30 Płyty gramofonowe; 15,50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.55 Chwilka morska i kolonjalna; 16,00 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16,40 Odczyt p. t. „Na szlakach eteru"; 17,00 Koncert popoł.; 18,00 „Przegląd rolniczej prasy"; 18,30 Audycja ku uczczeniu Święta Narodowego Łotwy; 19.30 Felieton p. t. „Handel w Ameryce"; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,15 Koncert symfon. z Filh. Warsz. W przerwie feljet. liter. p. t. „Akademja literacka"; 23,00 Muzyka taneczna.

Sobota, 19. 11.: 12,10 — 16,25 Płyty gramofonowe; 15,50 Wiadomości wojskowe; 16,00 Odczyt pt. „Jak się szczęście pokumało z pracą"; 16,40 „Stefan Żeromski"; 17,00 Audycja dla chorych; 17,40 Odczyt aktualny; 18,00 Muzyka lekka; 19.20 „Książka rolnicza"; 19,30 „Na widnokręgu"; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Koncert; 20,55 Muzyka lekka; 22,05 Koncert Chopinowski; 22,40 Odczyt p.t. „Banalność doskonała"; 23,00 Muzyka taneczna.

16 ZABITYCH W BÓJCE RODZINNEJ.

W jednej z dzielnic miasta Bubnos Ajres w Ameryce doszło między dwiema rodzinami, żyjącemi w niezgodzie do bójki, w której wzięły udział i kuzyni obu stron. Bójka ta była tak zażartą, że rezultatem jej było 16 zabitych i kilkadziesiąt osób rannych. Zabici pozostawili 30 dzieci sierotami.

Życiorys nowego prezydenta Stanów Zjedn.

32-gi prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Roosevelt, urodził się w r. 1882 w Nowym Jorku. Jest on dalekim krewnym byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Teodora Roosevelta.

Rodzina Rooseveltów jest pochodzenia holenderskiego. Z zawodu Roosevelt jest adwokatem. Karjerę polityczną rozpoczął w senacie stanu Nowego Jorku. W r. 1913 Roosevelt mianowany był ministrem marynarki. Stanowisko to zajmował przez cały czas wojny. Pod koniec wojny przydzielony był do inspekcji floty wojennej St. Zjedn. W r. 1919 Roosevelt bawił we Francji, kierując demobilizacją armji Stanów Zjedn. W r. 1928 Roosevelt wybrany został gubernatorem stanu Nowy Jork.

Przed 20 laty Roosevelt został obezwładniony przez atak tajemniczej choroby. Po wyjściu z kąpieli morskiej dostał silnej gorączki, której następstwem było sparaliżowanie nóg. Przez kilka lat z rzędu Roosevelt intensywnie leczył się u najlepszych specjalistów i zdołał przywrócić częściowo władzę w nogach. Obecnie jednak Roosevelt może z trudnością chodzić. Osłabione paraliżem nogi wzmocnione zostały przy pomocy stalowych protez. Pomimo tego nieszczęścia Roosevelt wykazuje dużą żywotność, zajmując się energicznie sprawami politycznemi i społecznemi.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

ZAMKNIĘCIE NAJWIĘKSZEJ FABRYKI W ŁODZI.

Wskutek katastrofalnego pogorszenia się na rynku włókienniczym, największa fabryka w Łodzi zatrudniająca ponad 6 tysięcy robtników, fabryka Scheiblera i Grohmana zostaje od dnia 19 bm. unieruchomiona. W ten sposób wielka armja bezrobotnych w Łodzi powiększy się o 6 tys. osób. Zarządy fabryk czynią starania, by od 15 grudnia br. uruchomić fabrykę, ale po 15 proc. obniżeniu zarobków robotniczych.

FAJKA W ROLI REWOLWERU.

Że jeszcze od biedy w ciemności pęk kluczy, trzymanych w ręce może zaimitować rewolwer — to wiemy. Ale pierwszy raz zanotowano fakt, że fajka odegrała rolę rewolwera. Oto pewnej nocy p. Janinę Baniewiczową, żonę dyrektora podwarszawskich kolejek dojazdowych, mieszkającą w willi w oPdkowie Leśnej koło Warszawy, obudziły ze snu jakieś szmery w sypialni. Pani dyrektorowa nie namyślając się długo, chwyciła ze stolika nocnego fajkę męża i w ciemności wymierzyła ją w stronę rabusia. Włamywacz jednym skokiem dopadł okna i wyskoczył przez nie z I-go piętra. Za jego przykładem poszli dwaj towarzysze gospodarujący w sąsiednim pokoju. Rabusie skradli złoty zegarek.

WŁAŚCICIELKA WYGRANEJ 40.000 DOLARÓW ODNALAZŁA SIĘ.

Pisaliśmy w numerze poprzednim, że policja lwowska, ma kłopot z poszukiwaniem niej. Katarzyny Bielińskiej, która wygrała na dolarówce 40,000 dolarów, lecz nie daje o sobie znaku życia. Wreszcie poszukiwania policji uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Oto wybrankę szczęśliwego losu odnaleziono w szpitalu, gdzie przebywała na leczeniu. Po zakomunikowaniu jej tej wiadomości Bielińska oświadczyła „No teraz to będę szczęśliwa". Zapewne.

Ze świata

ORYGINALNA PRZESYŁKA.

Znakomita lotniczka Elli Beinhorn otrzymała od swoich przyjaciół z Australji oryginalną przesyłkę: list i bukiet kwiatów, zamrożone w wielkim kawale lodu. Odbiorczyni musi czekać, zanim lód stopnieje, wtedy dopiero będzie mogła przeczytać list i powąchać przysłane jej kwiaty.



DYREKTOR MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY H. B. BUTLER W WARSZAWIE.

Z okazji pobytu w Warszawie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów p. Butlera odbyła się staraniem szeregu organizacyj społecznych, w sali Rady Miejskiej akademja żałobna, poświęcona uczczeniu zasług ś. p. Franciszka Sokala, stałego delegata Polski przy Lidze Narodów i ś. p. Alberta Thomasa, b. dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. P. Butler udał się następnie do Pragi.

NISZCZĄ KWIATY, BY ZAPOBIEC POTANIENIU.

Holendersey hodowcy kwiatów po stanowili zniszczyć po dwa tysiące cebulek hiacentowych na każdy hektar ziemi, zajętej pod uprawę tych kwiatów, by zmniejszyć zapas towaru. W ten sposób ma się zniszczyć około 1000 — 1500 tonn cebulek, których wartość grubo przekracza 200 tysięc koron holenderskich (około 800 tys. zł). Ilość tych cebulek obliczają na 16 miljonów sztuk.

UPIÓR PORTU.

Policja w St. Nazaire zaalarmowana jest od kilku dni tajemniczemi morderstwami. Przed 4 dniami w kanale portowym wyłowiono zwłoki kolejarza. Następnego dnia znaleziono w kanale zwłoki drugiego kolejarza a istatnio zwłoki marynarza. Również tego dnia w godzinach wieczorowych w miejscu, gdzie znajdowano trzy dni pod rząd zwłoki mężczyzn, pogotowie policji natrafiło na ciężko rannego robotnika, który zeznał, iż jakiś nieznany mężczyzna napadł go na wybrzeżu portowem, zranił i zrzucił do wody.

NOWY ZATARG WOJENNY W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Pomiędzy dwoma republikami w Ameryce Połudn. znowu doszło do zbrojnego zatargu. Oto zajęcie kolumbijskiego miasta granicznego Leticja przez osadników peruwiańskich wywołało starcia pomiędzy wojskami Paru a Kolumbji. Na rzece Putumayo w dopływie Amazonki została stoczona zacięta bitwa morska, pomiędzy eskadrą peruwiańską i kilkoma statkami kolumbijskiemi. Peruwiańczycy zatopili kanonierkę kolumbijską „Kartagina" i zdobyli drugą kanonierkę „Santa Maria".

GWAŁTOWNY ORKAN NA KUBIE.

Nad wyspą Kubą leżącą na oceanie Atlantyckim w pobliżu Ameryki, przeszedł przed kilku dniami gwałtowny orkan, który wyrządził tam nieobliczalne wprost spustoszenia.

Liczba ofiar huraganu przekracza 1,000 osób. Huragan pędził z szybkością 200 mil na godzinę i był specjalnie gwałtowny w prowincji Puerto Principe, gdzie poczynił największe zniszczenie w miastach Santa Cruz Del Sul i Camaguey. Tamy, ochraniające Santa Cruz, uległy zerwaniu i olbrzymie fale wdarły się do miasta. Większość mieszkańców jednak zdołała na czas opuścić domy. Szkody są bardzo znaczne, w porcie zatonęło wiele okrętów. W Camaguey, gdzie liczba ofiar w ludziach jest znacznie wyższa, szereg domów został całkowicie zmieciony z powierzchni ziemi. Wszelka komunikacja jest zerwana. Jamajka ucierpiała również bardzo od huraganu. Wiele plantacyj bananowych uległo zniszczeniu.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW CHIŃSKICH.

60-ciu bandytów chińskich zajęło dworzec na węzłowej stacji mandżurskiej linji kolejowej w Supingkai. Dworzec podpalono. Naczelnik stacji oraz dwaj funkcjonarjusze kolejowi zostali zabici. Trzej inni funkcjonarjusze ponieśli śmierć w płomieniach. Pociąg towarowy jadący do Dairen, przejeżdżając w tym czasie przez stacje, zwiększył szybkość jazdy, przez co zdołał ujść przed napadem.

Porażka sanacji na zjeździe rolniczym w Tarnopolu

W sobotę odbył się we Lwowie okręgowy zjazd rolniczy celem wyboru delegatów na zjazd centralny w Warszawie. Przemawiali wyłącznie tylko posłowie sanacyjni. Przewodniczący nie chciał dopuścić do głosu nikogo z opozycji, na żądanie jednak sali dopuścił p. Aleksandra Bocheńskiego, który postawił następującą rezolucję:

„Wojewódzki zjazd rolniczy w Tarnopolu stwierdza, że wszelkie ustawy ratownicze są bezcelowe dopóki sprawa zadłużenia rolnego nie będzie gruntownie rozwiązana. Zjazd stwierdza, że rozwiązaniem takiem może być tylko przymusowa redukcja długów rolniczych przynajmniej o 50 procent i konwersja na 40 lat przy oprocentowaniu najwyżej 4 procent rocznie.

Rezolucja wzywała delegatów do przedstawienia i przeprowadzenia tego wniosku na centralnym zjeździe i skierowania go do najwyższych władz, o ile inne województwa z nim by się nie godziły.

Wniosek ten uchwalony został wśród oklasków jednomyślnie przy ogromnej konsternacji wodzów B. B.

Do wszystkich włościan woj. białostockiego

Aby dopomóc Wam, Bracia Rolnicy, w tym wspólnym wysiłku nad zorganizowaniem się ludu wiejskiego w jedno wielkie Stronnictwo Ludowe i aby dopomóc wszystkim w załatwianiu różnych spraw w urzędach, sądach i innych instytucjach, otworzyliśmy nasz **Sekretarjat (biuro) w Białymstoku, ul. Św. Rocha 9.**

Sekretarjat nasz musi stać się sercem naszej organizacji, ośrodkiem wszystkich naszych spraw i drogowskazem naszych prac.

Sekretarjat będzie prowadzony pod osobistem kierownictwem posła **A. Sawickiego.** W Sekretarjacie będziemy udzielać naszym członkom porad bezpłatnie od godz. 9 rano do 5 ppoł. codziennie.

W Sekretarjacie wskazywać będziemy adwokatów do spraw sądowych w Białymstoku i w Warszawie. Będą oni występowali w sądach po cenach umiarkowanych, dla niezamożnych zaś bezpłatnie.

Pozatem będziemy urządzali w Sekretarjacie co pewien czas kursy polityczne, samorządowe, oświatowe i gospodarcze dla naszych działaczy i członków.

Wierzymy w to, że każdy rolnik, przybywający do Białegostoku, przyjdzie do swego Sekretarjatu po poradę przed załatwieniem swych spraw, a my wskażemy, gdzie i jak należy się zwrócić, aby bez wyzysku i oszukaństwa załatwić sprawy.

Zapisujcie się wszyscy na członków Stronnictwa Ludowego, zapisy uskutecznia i legitymacje wydaje Sekretarjat.

Wzywamy wszystkich działaczy, aby możliwie jaknajrychlej zgłosili się do Sekretarjatu po szczegółowe instrukcje w sprawach organizacyjnych i innych. Należy też nadsyłać do Sekretarjatu adresy wybitniejszych włościan z całego województwa, aby łatwiej można było rozpocząć pracę.

Niech żyje lud wościański. który przez wieki znosił niewolę i prześladowania!

Za Zarząd Wojewódzki Str. Lud.
(—) M. Róg, prezes klubu Str. Lud
(—) A. Sawicki, poseł.

Ze Wschodniej Małopolski

Odpowiada bezwzględnej prawdzie, to, że w okresie sanacji losy Wschodn. Małopolski są bardziej nieszczęsne z pomiędzy wszystkich dzielnic państwa. Takiego spustoszenia i takiego zniszczenia w każdej dziedzinie życia społecznego nie znano tutaj nawet w czasach zaborczych. Pozostanie to tajemnicą rządów pomajowych ta szczególna zdolność niszczenia każdej instytucji, każdej placówki społecznej, gdzie tylko wejdzie sanacja i obejmie rządy w swoje ręce.

Jedną z bardzo bolesnych ofiar rządzenia sanacyjnego padło Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, — dziś jedyna polska organizacja rolnicza. Przed kilku laty, dzięki sanacji, powstała ona z połączenia Tow. Kółek Rolniczych z Tow. Gospodarskiem. Wystarczyło parę lat sanacyjnej gospodarki, ażeby doprowadzić do likwidacji, przed którą stoi M. T. R. W tym roku sprzedano już wielką kamienicę przy ulicy Mickiewicza nr. 26, własność i dorobek piędziesięcioletniej chłopskiej pracy T-wa Kółek Rolniczych. Pozostały majątek M. T. R. obciążony jest tak wielkim długiem, że upadek instytucji jest wprost nieunikniony.

Gdzież przyczyna tego? Niewątpliwie znana „radosna twórczość" dopomogła w wysokim stopniu do obecnego stanu rzeczy. Kosztowna administracja tak właściwa systemowi sanacyjnemu, zaważyła zgubnie na losach organizacji. Wysokie pensje dyrektorów, komisarzy, sekretarzy, dziesiątki referentów, jakby to był Bank Gospodarstwa Krajowego albo monopolu spirytusowego.

Porównajmy wydatki i koszty zarządu z różnych lat. Oto w budżecie T-wa Kółek Rolniczych w r. 1909 wynoszącym 219 tysięcy koron, koszt zarządu wynosił 48 tysięcy koron austr., tj. 22 procent.

Tymczasem usanowane M. T. R. w roku 1931 32, na ogólną sumę wydatków jednego miljona 150 tysięcy złotych, wydało na zarząd 778 tys. złotych, tj. 68 procent. Tak olbrzymio kosztuje sanacja, mimo że obecna działalność M. T. R. nie różni się wiele od działalności T. K. R. przed wojną.

O lekkomyślnej gospodarce świadczącej, że nie trzymano się żadnego budżetu dowodzi fakt, że w roku 1828-29 mimo otrzymania subwencji w wysokości miljona 217 tys. złotych, niedobór roczny wyniósł 604 tys., zaś w roku 1930-31 subwencja wynosiła miljon 512 tysięcy, mimo to niedobór wynosił 583 tysięcy.

Tych kilka cyfr dowodzi zupełnego bezhołowia w gospodarce prowadzonej pod wyłącznym znakiem i odpowiedzialnością czynników sanacyjnych, które pozbawiły organizację niezależnego ducha obywatelskiego i przemieniły w placówkę biurokratyczną, niezmiernie kosztowną.

* JUŻ DO NASTĘPNEGO NUMERU Gazety Grudziądzkiej t. j. do numeru na sobotę 19 listopada br. dodajemy nasz ścienny kalendarz na rok 1933.

Powiedzcie o tem wszystkim swoim znajomym i zachęćcie ich do zapisania sobie Gazety, Grudz. na m-c grudzień.

Nasz książkowy Kalendarz Marjański na 1933 rok jest już w pracy, a piękny będzie tak jak i corocznie.

W opinji publicznej pogodzono się ze zjawiskiem, że z sanacją idzie w parze nieszczęście twórczego życia społecznego. Weźmy pod uwagę los Towarzystwa Szkoły Ludowej. Opanowane przez martwą sanację, zamarło w zupełności, mimo że figuruje na papierze, jako instytucja państwowotwórcza. Ten sam los już spotkał M. T. R. Społeczeństwo polskie jest bezsilne i bezradne. Żadne z jego strony wysiłki nie pomogą. Zło tkwi w systemie i odrodzenie Wschodniej Małopolski nastąpi dopiero z jego likwidacją. Całe społeczeństwo to czuje i na tę chwilę czeka, mimo że zło się mnoży i wyrządza szkody, często niepowetowane.

Małopolanin.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 17 listopada 1932 r.
Czwartek: Grzegorza cud. W.sł. 6.58; zach. 3.44. Wsch. ks. 18.32; zach. 11.47.
Piątek: Otona p. Wschód słońca 7.00; zach 3.43. Wsch. ks. 19.45; zach. 12.21.
Sobota: Elżbiety kr. Wschód sł. 7.01; zach 3,42. Wsch. ks. 21,03; zach. 12,44.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".

Województwa centralne.

POLICJANT ZABIŁ ŻOŁNIERZA.

W ubiegłą niedzielę, w godzinach popołudniowych, na najruchliwszej ulicy (1-szej Alei) w Częstochowe policjant dwoma wystrzałami rewolwerowemi zabił na miejscu żołnierza 27 p. piech., mieszkańca Łodzi. Klicha.

Podobno podłożem zabójstwa była awantura uliczna żołnierzy, a policjant użył broni w obronie własnej.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY Z GRANATEM.

Na polach wsi Górny Stok, pow. sokólskiego 17-letni Kazimierz Recko znalazł pocisk artyleryjski. Chcąc go rozebrać, chłopiec przyniósł granat do swego domu i na podwórzu zaczął uderzać po pocisku siekierą. Pocisk eksplodował, odrywając chłopcu rękę i nogę oraz uszkadzając brzuch. Po upływie kilku godzin Recko zmarł w straszliwych męczarniach.

TRAGICZNY STRZAŁ DO BEZROBOTNYCH.

Dwaj bezrobotni — Aleksander Świętosławski i Jan Mordan — z Łodzi, usiłowali w nocy na polach folwarku Wiskitno pod Łodzią rozkopać kopiec z ziemniakami, aby zaopatrzyć się w ten artykuł. Bezrobotnym szło jedynie o zdobycie ziemniaków na własną potrzebę. Właściciel folwarku zauważył nieproszonych gości na swoim terenie i usiłował ich spłoszyć, strzelając do nich. Rezultat był tragiczny, gdyż Świętosławski został ciężko raniony, zaś Mordan odniósł lżejszą ranę. Z właścicielem folwarku spisano protokół.

ŚMIERTELNA WALKA Z GROŹNYM BANDYTĄ.

Hersztem bandy, która dokonała całego szeregu rozbojów, napadów na konduktorów kolejki Warszawa—Grodzisk i na przedmieściach był znany zbój Edward Śliwiński, poszukiwany przez policję warszawską.

Bandyta przerzucał się z miejsca na miejsce i pochwycenie go połączone było każdorazowo z wieloma trudnościami. Wreszcie w wyniku dłuższych wywiadów, ustalono niezbicie, iż groźny opryszek ukrywa się u krewnych swych, zamieszkałych na 5-tem piętrze w domu przy ulicy Aleja Szucha 8, w Warszawie w lokalu, sąsiadującym z strychem. Oddział policjantów w asyście trzech oficerów otoczył dom.

W chwli wkroczenia do kryjówki, bandyta uzbrojony w dwa rewolwery dał cztery strzały, lecz bez skutku. — Nieustraszony zbój, mimo wezwania ze strony policji, nie chciał poddać się, lecz torując sobie drogę rewolwerem, pobiegł na strych i zamknął się od wewnątrz. Policja zdecydowała uciec sie do pomocy karabinów, lecz w ostatniej chwili zbój, nie widząc dla siebie innego wyjścia, dał do siebie dwa strzały. Gdy weszła policja — na strychu zastano trupa bandyty.

RABOWALI I... PRZEPRASZALI.

Na folwarku Umiastów pod Warszawą dokonano zuchwałego napadu.

U dzierżawców folwarku pp. Milewskich byli w gościnie dwaj księża okoliczni. Zamaskowani bandyci wpadli wieczorem do wnętrza dworu, poprzecinali druty telefoniczne, rozkazali zebranym podnieść ręce do góry i odwrócić się twarzami do ściany. Obrabowali biurka, zabrali 300 złotych, parę pierścionków i rewolwer.

Zrewidowali całe mieszkanie, a w końcu zaczęli wiązać wszystkich domowników i gości. Wiążąc księży, przepraszali ich, a nawet jeden z bandytów pocałował księdza w kolano. — Napastnicy byli wszyscy zamaskowani.

Wnocy przybyła policja z Warszawy, ale dotychczas śladów bandytów nie znaleziono. Straty wynoszą około 2.000 złotych.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH 10-CIO ZŁOTÓWEK.

Policja łódzka wykryła ostatnio w jednym z domów na przedmieściu Łodzi fabrykę fałszywych monet, której kierownikiem był, znany policji fałszerz Stefan Mencel.

W czasie wkraczania policji w mieszkaniu odbywała się intensywna „praca". W czasie rewizji znaleziono w specjalnym schowku większą ilość woreczków, wypełnionych falsyfikatami.

Znaleziono 2.643 sztuk monet fałszywych 10-groszonych, 1.500 — 1-złotówek i 1.700 — 5-złotówek.

Całą „fabrykę" zlikwidowano. Aresztowanych osadzono w więzieniu

ZAGADKOWE ZASTRZELENIE WARTOWNIKA.

W czwartek rano w Warszawie żandarmerja wojskowa została powiadomiona o tajemniczem morderstwie dokonanem na osobie wartownika szpitala Ujazdowskiego w Warszawie Bazylego Borończuka, którego znaleziono martwego z przestrzeloną głową.

Na miejsce przybyły wojskowe władze śledcze, które wszęły energiczne dochodzenie.

Kresy Wschodnie.

KRWAWA ZEMSTA NA ZNACHORZE.

45-letni Konstanty Budow, znachor z gminy wiśniewskiej na Wileńszczyźnie, uprawiał od dłuższego czasu lecznictwo ziołami oraz przy pomocy „zamawiań". — Ostatnio leczył on 76-letnią Barbarę Łukaszewiczową, która w następstwie danych jej przez Budowa leków, zmarła.

Wnuk Łukaszewiczowej Tomasz wiedziawszy się o przyczynie śmierci babki, udał się z kijem do mieszkania Budowa i zadał mu nim kilka ciężkich uderzeń w czaszkę, wskutek czego Budow wkrótce wyzionął ducha.

Tomasza Łukaszewicza aresztowano.

SEKRETARJATY ZW. ZAWODOWEGO ROLNIKÓW.

SANDOMIERZ — Sekretarjat Z. Z. R. i Zw. młodzieży Wiejskiej „Wici" w Sandomierzu został przeniesiony na ulicę Tkacką obok księgarni „Ognisko" i jest czynny w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia. W Sekretarjacie urzęduje poseł Ciastek i poseł Araszkiewicz.

MŁAWA — Sekretarjat Oddziału Zw. Zawod. Rolników mieści się przy ul. Piłsudskiego 14 i czyny jest w każdy wtorek i piątek.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ceny bekonów zwyżkują.

Bezpośrednim skutkiem ograniczenia przywozu bekonów o 20%, ceny bekonów w Londynie bardzo silnie zwyżkowały. Bekony holenderskie i polskie podniosły się o 5 szylingów (7.48 zł.), na centr., dochodząc do 50 szylingów na ctr. Również ceny innych bekonów stosunkowo zwyżkowały.

Ciężka sytuacja estońskich wiejsk. gospodarstw.

Według wiadomości prasowych na 130.000 gospodarstw wiejskich 70.000 poszło pod zastaw średnio 40 procent swej wartości, przyczem 6000 gospodarstw od trzech lat nie opłaca procentów od otrzymanego kredytu.

Poprawa w przemyśle węglowym.

W październiku nastąpiła pewna poprawa w przemyśle węglowym. Zbyt wewnętrzny wynosił 1547 ton, a więc 288 tys. ton więcej, niż we wrześniu. Wywóz zagranicę wzrósł o 100 tys. ton do 1019 tys. ton. W ostatnim tygodniu października miał miejsce w porcie gdyńskim rekordowy przeładunek węgla i wynosił 142 tysięcy ton.

Polsce przyznano 10,2 proc. dostawy bekonów

W czwartek, w ministerstwie rolnictwa odbyła się narada w sprawie ograniczenia przywozu bekonów do Anglji, na której doszło do porozumienia. Jako podstawę do odliczenia 20% ograniczenia wzięto ostatnie 3 miesiące sierpień, wrzesień i październik. Wyprowadzona z nich przeciętna miesięczna określa liczbę, którą rozdzielono pomiędzy różne kraje. A więc przyznano Danji **63,55%**, Holandji 10,5% i **Polsce 10,2%**. Dla pozostałych przyznano mniejsze udziały. Cyfry te są jednak przyjęte jako zasada z tem, że nastąpią pewne wyrównania w stosunku do tych państw, które w ciągu tych 3 miesięcy miały specjalnie ujemny przywóz.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Bydło i mięso

z dnia 12-go listopada 1932 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Kraków
Woły I. gat.	80— 85	55— 61
Woły II. gat.	65— 75	47— 55
Stadniki I. gat.	—	55— 62
Stadniki II. gat.	—	45— 55
Stadniki III. gat.	—	40— 45
Krowy I. gat.	—	50— 63
Krowy II. gat.	50— 55	40— 50
Krowy III. gat.	—	30— 40
Jałówki I. gat.	—	60— 65
Cielęta I gat.	90— 95	100—115
Swinie:		
ponad 150 k g.	115 –125	125—133
130—150 kg.	100—110	110—125
110—130 kg.	80— 95	95—110

Spadek cen ziemiopłodów a wzrost cen artykułów przemysłowych.

W stosunku do cen z r. 1927, przyjętych za 100 obniżyły się ceny za ziemiopłody o 56 proc., za inwentarz żywy o 54 proc., za nabiał o 52 procent.

Od roku 1927 następujące grupy artykułów wzrosły w cenie wzgl. staniały (1931): Wzrosły: nawozy sztuczne o 13 proc., maszyny rolnicze o 12 proc., węgiel o 21 procent, nafta o 5 proc., zapałki o 43 proc., sól o 3 proc., cukier o 14 proc. (nie biorąc pod uwagę ostatniej zniżki. która dotkliwie bije rolnictwo ziem zachodnich).

Staniały zaś: materjały budowlane o 7 proc., żelazo o 11 proc., ubrania o 26 proc., skóry o 50 proc., mydło o 26 proc.

Na tle tego zestawienia zmian cen możemy sobie zdać sprawę, na czem rolnictwo traci, a na czem zyskuje.

CENY MIODU.

Warszawa, 10. 11. Cena miodu z nowej produkcji wynosi w hurtowej sprzedaży w zależności od koloru i gat. 1,30—2,00 za 1 kg.

Lublin, 10. 11. Hurtowe ceny miodu za 1 kg w zł wg. Spółdzielni Pszczelarskiej wynosiły: miód jasny 2,25—2,35; półjasny 2,00—2,10. Tendencja utrzymana, obroty małe.

Lwów, 10. 11. Not. miodu za 1 kg w hurcie: miód górski 3,50; podolski 1,30; lipowy 2,80.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0 20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.